

ZASADY BUDOWANIA CZYSTEGO KOŚCIOŁA

W Ewangelii Mateusza 16:15 Jezus pyta swoich uczniów: „A wy co mówicie ludziom, że kim jestem?”, na co Piotr odpowiada, „Że Ty jesteś Mesjasz, syn Boga żywego”. Na to Jezus rzekł: „Błogosławiony jesteś Szymonie, bo nie objawiło ci tego ciało i krew, tylko to mój Ojciec, który jest w niebie”. Piotr nie zrozumiał tej prawdy dzięki ludzkiemu nauczaniu, ani dzięki własnemu intelektowi. To, kim jest Chrystus, objawił mu Bóg Ojciec. A potem Jezus mówi, że na tym fundamencie zbuduje swój Kościół, którego fundamentem jest Chrystus poznany ponad naturalne, dzięki Bożemu objawieniu.

Społeczności Ciała Chrystusa nie buduje się na ludzkim intelekcie ani na teologii Biblijnej, tylko na słowach Boga i objawieniu Ducha Świętego. Prawdziwy Kościół można budować tylko na takim fundamencie. „Objawienie”, to słowo, które ani raz nie pojawia się w Starym Testamencie, w którym są używane słowa „wiedza” i „zrozumienie”. Dlatego smutne jest to, że dzisiaj wielu ludzi próbuje budować Kościół w oparciu o ludzki intelekt i wiedzę teologiczną, gdyż to jest zawsze przyczyną chaosu i zamieszania. Prawdziwe Ciało Chrystusa można budować wyłącznie w oparciu o Słowa Boga i objawienie Ducha Świętego. Jeśli więc chcesz budować Ciało Chrystusa, to musisz szukać objawienia od Ducha Świętego.

Społeczność budowana przez Pana nie musi być wielka, ani nie musi mieć mądrych członków, a głoszone w niej słowo i śpiewane pieśni nie muszą robić wrażenia na ludziach. Ale taka społeczność na pewno pokona szatana i wszelkie moce zła, bo Jezus powiedział, że moce piekielne nie będą w stanie pokonać społeczności, którą On buduje (Mt 16:8).

Jeśli więc widzisz społeczność, w której są podziały (przyp. tł. na przywódców i profanów, bogatych i biednych, wykształconych i nie wykształconych), rywalizacja, konflikty i oczernianie, to bądź pewien, że nie buduje jej Chrystus, bo Jezus powiedział, że społeczność, którą On buduje nie będzie pokonana przez szatana. Czasami społeczność może być założona przez Chrystusa, ale z czasem jej przełożeni mogą iść na kompromis w życiu osobistym, w wyniku czego zaczynają mieć lekceważący stosunek do grzechu i wtedy władzę w takiej społeczności przejmuje diabeł.

Ale jeśli dbamy, aby Chrystus pozostawał Głową naszej społeczności i budował ją tak, jak On chce, to Boża obietnica mówi, że: „Moce piekła nie zdołają jej pokonać”. I właśnie tego pragniemy; aby tak był budowany każdy nasz zbór, aby każdy członek zboru odgrywał ważną rolę i podporządkowywał swoje życie Chrystusowi, przestrzegając Słowa Bożego i Bożych reguł dotyczących uczniostwa i wzajemnego uniżenia w Ciele Chrystusa.

Ale w każdej społeczności znajdują się też faryzeusze, których umieszcza tam szatan, ponieważ on wie, że jeden legalistyczny faryzeusz potrafi spowodować więcej problemów, niż ci, którzy zmagają się z oczywistymi grzechami. Jezus powiedział, że jedną z cech faryzeuszów jest to, że usprawiedliwiają swoje grzechy (Łk 16:15). Oni nie znoszą, gdy ktoś ujawnia ich grzechy i jeśli ktoś wskaże jakiś grzech w ich życiu, to natychmiast się bronią, szukając wymówek dla swojego postępowania.

Ludzie cenią w kościołach tych, którzy mają umiejętności muzyczne lub kaznodziejskie. Ale Bóg tego nie ceni, bo Jezus powiedział, że to, co ludzie uważają za wzniosłe jest obrzydliwością w oczach Boga (Łk 16:15). Bóg ceni przede wszystkim pokorę, czystość i bezinteresowny altruizm.

W 1 Liście Piotra 4:15 jesteśmy ostrzegani, abyśmy nie byli wścibscy i nie wtrącali się w sprawy innych ludzi, które nas nie dotyczą. Chrześcijanin ma się zajmować własnym życiem, dlatego każdy musi znać granice, których nie wolno mu przekraczać. Jeśli wtrącasz się w życie innych ludzi, to jesteś wścibski, a to jest w oczach Boga poważny grzech, bo w 1 Liście Piotra 4:15, Duch Święty zalicza wścibskich ludzi do tej samej kategorii, co złoczyńców, złodziei i morderców !!!

Aby tego uniknąć, każdy musi znać swoje granice. W księdze Dziejów Apostolskich 17:26-27 pisze, że granice ustanowił Bóg i wyznaczył ją również wokół ciebie, i wokół twojego domu. I tak, jak nie należy samowolnie wchodzić do domu sąsiada, tak samo nie należy przekraczać granic prywatności innych ludzi. Bóg nakreślił okrąg wokół każdego z nas; wokół jednych jest on większy, wokół innych mniejszy. Na przykład, ten kto został powołany na starszego zboru, odpowiada także za członków swojego zboru, więc jego okrąg będzie nieco większy niż innych.

W Dziejach Apostolskich 17:27 napisano, że każdy ma szukać Boga w obrębie swoich granic. Gdyby każdy pozostawał we własnym okręgu i tam szukał Boga, to w zborach nie byłoby wścibskich ludzi. Smutne jest jednak to, że większość ludzi przekracza swoje granice i interesuje się szczegółami życia innych ludzi, które ich nie dotyczą. Tacy ludzie nigdy nie wzrastają duchowo, bo nie szukają Boga w obrębie swoich granic.

W powyższym wersecie (Dz 17:27) pisze, że Bóg nie jest daleko od nikogo; że jest bardzo blisko. Tak więc przyczyną tego, że wielu ludzi nie ma bliskiej relacji z Bogiem jest to, że nie szukają Boga w swoich granicach, tylko wtrącają się w cudze sprawy. Zachęcam więc każdego, aby szukał Boga w granicach swojego życia i nie wtrącał się w sprawy innych ludzi, wtedy będziesz szybciej wzrastać i lepiej poznasz Boga.

Apostoł Paweł mówił Tymoteuszowi, aby uchwycił się życia wiecznego (1Tm 6:12). Co to znaczy? Jezus powiedział, że poznanie Boga, to życie wieczne (J 17:3). Więc nakazywał mu, aby coraz lepiej poznawał Boga. Człowiek może coraz lepiej poznawać Boga tylko wtedy, gdy zajmuje się własnym życiem, a interesowanie się tym, co się dzieje w cudzych domach, tylko utrudnia podążanie za Panem. Jeśli ludzie proszą cię o pomoc, to bądź gotów im pomóc, ale poza tym wyjątkiem, zajmuj się własnymi sprawami i szukaj Boga na własnym podwórku.

W naszych zborach nie uczymy, jak dostać się do nieba po śmierci. Jezus kazał czynić ludzi uczniami i uczyć wszystkiego, co nakazał; a nie jak unikać piekła, aby pójść do nieba! Niestety, dzisiaj wiele kazań koncentruje się na tym, jak dostać się do nieba. Ja nie głoszę takiej Ewangelii, ponieważ ja nie zabiorę nikogo do nieba. To jest rola Boga. Ja staram się na tej ziemi czynić innych uczniami Jezusa Chrystusa i uczyć ich przestrzegania wszystkiego, co nakazał Jezus. To jest bardzo wyraźny nakaz, który nasz Pan dał nam w Ewangelii Mateusza 28:18-20. I właśnie to staram się robić od 50 lat w naszych zborach, w każdej części świata.

Moją dobrą nowiną jest to, że na ziemi trzeba być uczniem Jezusa Chrystusa i codziennie Go naśladować. Jezus powiedział, że do Królestwa Bożego wchodzi się przez ciasną bramę i idzie wąską drogą i (Mt 7:14). A przez wąską bramę może wejść tylko ten, kto wierzy w śmierć i zmartwychwstanie Jezusa, kto porzuca swoje grzechy. Takie osoby są powołane do podążania wąską drogą i do stawiania Chrystusa na pierwszym miejscu w swoim życiu, do naśladowania Go i brania własnego krzyża każdego dnia, aby uśmiercać własne ja. Tak wygląda droga uczniostwa prowadząca do życia wiecznego, której Jezus uczy w powyższym wersecie. I tego uczymy we wszystkich naszych zborach.

Oдноśnie uczniostwa, Jezus mówi w Ewangelii Łukasza 14:26: „*Jeśli ktoś przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swojego ojca, matki, żony, dzieci, braci, siostr, a nawet własnego życia, nie może być moim uczniem*”. Ile razy słyszałeś kazanie o nienawidzeniu swoich krewnych, które Jezus mówi w tym wersecie? To jest pierwszy warunek, aby zostać uczniem Jezusa Chrystusa. Jezus nie kazał nam nawracać innych, tylko czynić uczniami. Jeśli więc chcesz czynić ludzi uczniami, to najpierw musisz im przedstawić pierwszy warunek uczniostwa, zanim zaczniesz ich uczyć czegokolwiek innego.

Gdy dziecko zaczyna naukę, to pierwszą rzeczą, której się uczy, nie jest fizyka ani chemia, tylko alfabet. Podobnie ci, którzy dołączają do naszych zborów, najpierw muszą poznać alfabet uczniostwa, czyli stawiania Jezusa ponad wszystkim. Jeśli ktoś już na samym początku nie chce spełnić tego warunku, to trzeba mu jasno powiedzieć, że nie może być uczniem Jezusa, bo nie ma uczniów drugiej kategorii. Jest tylko jedna kategoria uczniów, którzy miłują Jezusa bardziej niż własnego ojca, matkę, braci, siostry, żony, dzieci, a nawet własne życie (Mt 10:35-39).

Jak więc pogodzić ten warunek z innymi przykazaniami, które mówią: „*Czczij ojca swego i matkę swoją*”, „*Miłuj żonę swoją tak, jak Chrystus umiłował Kościół*” oraz miłuj swoje dzieci, braci i siostry? Jezus bardzo często posługiwał się ilustracjami, aby jasno wyrazić swoje przesłanie. Dlatego też szukałem ilustracji, która pozwoliłaby mi zrozumieć te pozornie sprzeczne przykazanie, żeby jednocześnie miłować i nienawidzić członków mojej rodziny!

Najłatwiej można to zrozumieć, gdy porówna się swoją miłość do ojca, matki, żony, dzieci, braci i siostr, do światła gwiazd na niebie, które obrazują miłość, którą powinniśmy żywić do członków naszych rodzin. Ale gdy wschodzi słońce, to gwiazdy stają się niewidoczne. One nadal tam są, ale ich nie widzimy. Dlatego miłość do Chrystusa musi być w naszym życiu jak światło słońca, przy którym miłość do naszych rodzin przestaje być widoczna. Tak więc moja miłość do członków naszej rodziny jest jak światło gwiazd, które znikają o poranku. Ale że moja miłość do Chrystusa jest bardzo wielka, to i Chrystus przepelnia mnie swoją miłością. Dlatego nigdy nie pozwolę, aby moja żona, rodzice lub jakiś mój krewny stanął między mną a Chrystusem, bo przez miłość do Chrystusa miłuję innych.

Gdy rozważałem ślub z moją żoną, to na samym początku powiedziałem jej, że zawsze będzie druga w moich uczuciach i nigdy nie będzie numerem jeden w moim życiu. To brzmi strasznie, gdy mówi się to podczas oświadczyn. Wyjaśniłem jej więc, że w moim życiu na pierwszym miejscu zawsze będzie Chrystus i że ja też chcę być drugi po Chrystusie w jej życiu. I dzisiaj, po 57 latach naszego małżeństwa, mówię jej dokładnie to samo, co mówiłem 57 lat temu, że w moim życiu na pierwszym miejscu zawsze jest Chrystus, a ty jesteś na drugim miejscu. I ja też chcę być w twoim życiu na drugim miejscu, bo na pierwszym miejscu musi być Chrystus. W rezultacie tego, od 57 lat jesteśmy niezwykle szczęśliwym małżeństwem.

Taki sam stosunek miałem do moich rodziców. Szanowałem ich tak długo, aż Bóg ich zabrał. Ale nigdy nie pozwoliłem, aby zajęli miejsce Chrystusa w moim życiu. Gdy Pan mnie powołał w 1964 roku, abym zostawił pracę w Marynarce Wojennej i zaczął służyć Jemu, to nie konsultowałem tego z rodzicami. Po prostu posłuchałem Pana, złożyłem rezygnację i dopiero wtedy poinformowałem o tym rodziców. Tak samo było z moją posługą. Pan dał mi dar nauczania i otworzył mi wiele drzwi w wielu krajach. Mój tata był zachwycony, że podróżuję i głoszę Słowo Boże. Ale potem Pan pokazał mi w Swoim Słowie, że apostołowie nie tylko głosili ewangelię i nie tylko przyprowadzali ludzi do Chrystusa, ale zgromadzali też odrodzonych ludzi w lokalnych społecznościach, zwanych zborem.

I tak Bóg mi powiedział, żebym porzucił podróżowanie i zaczął budować lokalną społeczność w moim rodzinnym mieście Bangalore. I tego też nie konsultowałem z moim tatą, tylko robiłem to, co kazał mi Pan. Gdy zaczynaliśmy tę posługę, to na spotkania do mojego domu nie przychodziło wiele osób. Wtedy mój tata zapytał, dlaczego zrezygnowałem z usługiwania dla tysięcy ludzi na całym świecie i siedzę w domu z 10 osobami? Powiedziałem mu, że teraz Bóg mnie powołał do budowania lokalnej społeczności. Moim powołaniem nie jest bycie popularnym kaznodzieją, tylko budowanie lokalnej społeczności Ciała Chrystusa.

Mój tata zmarł, nie do końca to rozumiejąc, ale gdyby dzisiaj mógł popatrzeć z nieba, to zobaczyłby, że to czynił Pan. Zobaczyłby lokalne zbory, które założył Pan w ciągu ostatnich 50 lat w wielu krajach i tysiące ludzi, którzy w tych zbiorach poznali Chrystusa. Potem powiedziałby: „Synu, miałeś rację podejmując decyzję o budowaniu lokalnych społeczności”. Dzisiaj dziękuję Bogu, że w tamtym czasie nie słuchałem mojego taty, tylko Chrystusa.

Jezus powiedział, że to On zbuduje swoje Ciało na ziemi. Tylko Chrystus może budować swoje Ciało na ziemi, a my jesteśmy tylko członkami Jego ziemskiego Ciała; jeden jest językiem, drugi ręką, a jeszcze inny nogą. Niektórzy wierzący, którzy nie są tak bardzo widoczni, są jak wewnętrzne organy, a Chrystus jest Głową, która buduje swoje Ciało, a my możemy Mu się jedynie poddać, aby nami kierował, aby nas kontrolował i używał jako członki swojego Ciała. Ręce i nogi nie mogą same z siebie niczego uczynić. To głowa decyduje, co mają robić ręce i gdzie mają iść nogi. A ja staram się tylko podkreślać, że każdy z nas musi być w taki właśnie sposób poddany Chrystusowi, bo tak działa i tak jest budowane Ciało Chrystusa.

Ale gdy Bóg zaczyna kogoś używać i ta osoba widzi w jak cudowny sposób w tym miejscu powstaje Ciało Chrystusa, wtedy jest bardzo zagrożona możliwością wpadnięcia w pychę. Gdy Bóg kogoś błogosławi, to pycha czai się za rogiem, bo możesz zacząć sobie wyobrażać, że to ty przyprowadziłeś tych ludzi do Chrystusa i że to ty zbudowałeś ten zbor. A gdy człowiek lub zbor zaczyna być dumny z własnych dokonań, wtedy Bóg natychmiast staje się przeciwnikiem tej osoby lub tej społeczności.

1 List Piotra 5:5 mówi, jak chrześcijanie powinni się ubierać. *„Wszyscy przyobleczcie się w pokorę, bo Bóg się pysznym/dumnym sprzeciwia, a łaskę okazuje pokornym”*. Tak powinien być ubrany każdy chrześcijanin; szczególnie jeśli chodzi o relacje z braćmi i siostrami. Pomyśl o tym przez chwilę. Gdy czytasz ten werset, to czytaj go powoli. Zatrzymaj się i zastanów się nad nim, bo Słowo Boże jest naszym pokarmem. Gdy jesz posiłek, to też najpierw przeżuwasz pokarm, zanim go połkniesz, dzięki czemu jest lepiej trawiony. Dlatego każdy werset należy analizować.

W Liście do Filipian 2:3 znajduje się odpowiedź, czym jest przyobleczenie się w pokorę wobec braci i siostr w każdej społeczności i jaki powinien być nasz stosunek do siebie nawzajem w każdej sytuacji. *„Nie czyńcie niczego z własnych ambicji (z rywalizacji), ani dla własnej chwały”*. Nie można czynić absolutnie niczego z własnych egoistycznych ambicji, ani dla własnej chwały.

To jest napomnienie szczególnie dla tych, którzy prowadzą tak zwane uwielbienie. Nie popisuj się swoimi umiejętnościami. To jest także napomnienie dla kaznodziejów: Nie popisuj się swoją wiedzą, tylko pokornie mów to, co chce powiedzieć Pan. Innymi słowy, gdyby ktoś otworzył twój umysł, to powinien w tobie zobaczyć pokorę i uniżenie wobec wszystkich ludzi.

List do Filipian 2:3 mówi, że wszystkich członków zboru masz uważać za ważniejszych od siebie. To jest pokora. Bóg nie powiedział, że masz uważać innych za bardziej duchowych od siebie, bo to byłoby niemożliwe, tylko za ważniejszych od siebie. Jezus też nie uważał innych za bardziej duchowych od siebie, ale swoich uczniów uważał za ważniejszych od siebie. Udowodnił to ostatniego dnia swojego życia, gdy umył stopy swoim uczniom, co w tamtych czasach było obowiązkiem niewolnika. Niewolnik brał misę z wodą i mył nogi każdemu, kto wchodził do żydowskiego domu. I Jezus też to zrobił, dlatego nie rozumiem, jak można pojmować usługiwanie w jakikolwiek inny sposób.

Czymkolwiek więc usługujesz - śpiewem, nauczaniem, czy czymkolwiek innym – zawsze bierz przykład z Jezusa i myj nogi ludziom. Dzisiaj wszyscy noszą buty, więc nikomu nie trzeba myć nóg, ale toaleta może wymagać umycia. Umyj więc toaletę w domu modlitwy i uważając wszystkich za ważniejszych od siebie, bądź gotów wykonać każdą brudną robotę dla ludu Bożego, bo tak postępuje każdy prawdziwy duszpasterz.

List do Filipian 2:5 wzywa nas, abyśmy przyjmowali takie postawy jak Jezus, który jest naszym wzorem. Tylko w taki sposób można budować Jego Kościół. W zborze możesz mieć najlepszych muzyków na świecie i najlepszych kaznodziejów, ale jeśli nie masz postawy sługi, to mówię cię w imieniu Jezusa, że nie budujesz Ciała Chrystusa, tylko okazałą budowlę, która może robić wrażenie na ludziach, ale bramy piekła ją przewyciężą, a szatan ją zanieczyści i zniszczy.

Dlatego zawsze bądź odziany w pokorę, bo Bóg sprzeciwia się wszelkiej pysze, a łaskę okazuje tylko pokornym (1Ptr 5:5). Zastanów się nad tym. Jeśli jesteś dumny ze swojego wyglądu, ze swojej wiedzy, ze swoich umiejętności muzycznych, ze swojej znajomości Biblii, ze swojego zboru, ze swojej pracy, ze swojego domu, itp, to Bóg zawsze będzie twoim przeciwnikiem. A to oznacza, że nie będzie cię wspierał ani używał. Jeśli w twoim sercu jest pycha, to niezależnie od tego jak długo jesteś chrześcijaninem, jak dobrze znasz Biblię i jak bardzo jesteś duchowy, Bóg będzie cię odsuwał od siebie i nie będziesz wzrastał duchowo, tylko się cofał.

A jeśli będziesz się uniazać, to Bóg będzie cię wywyższał. Pomyśl o tym. Kto wtedy będzie mógł ci się przeciwstawić? Na tym polega życie w Bożej łasce. Bóg daje wzrost tylko pokornym ludziom i żaden demon nie jest w stanie tego zatrzymać. Pokorne osoby robią w krótkim czasie wielkie postępy i mają coraz głębsze poznanie Słowa Bożego. I nawet jeśli ich śpiew nie jest miły dla ucha, to Bóg sprawia, że są większym błogosławieństwem, niż którykolwiek pyszałek z pięknym głosem. A pokorni kaznodzieje potrafią swoją niewymowną mową bardziej błogosławić i przybliżać do Chrystusa, niż najlepiej wykształceni teolodzy po uczelniach biblijnych. Najważniejsze jest to, aby to Bóg dawał wzrost. Tak przejawia się łaska, którą Bóg obdarza pokornych chrześcijan.

Gdy Bóg okazuje łaskę, to dzieje się jeszcze jedna rzecz. List do Rzymian 6:14 mówi, że wtedy grzech cię nie pokona. Pokonasz każdy grzech. Gdy dorastaliśmy, to w życiu każdego z nas od dzieciństwa dominował grzech. Bunt przeciwko rodzicom, kłamstwo, zdrady i robienie wielu złych rzeczy. Konflikty z ludźmi i nienawiść, a po ślubie kłótnie ze współmałżonkami. Ale gdy Bóg zaczyna człowieka zmieniać, wtedy każda pokorna osoba zaczyna cudowne życie i grzech przestaje nad nią panować, a jej stosunek do współmałżonka staje się Chrystusowy. Dlatego każdy z nas potrzebuje Bożej łaski, którą Bóg hojnie obdarza każdą pokorną osobę. To jest wspaniałe przesłanie Ewangelii. Niestety, nie jest ono głoszone wystarczająco często, dlatego większość wierzących nie doświadcza tego, co apostoł Piotr nazywa „*Prawdziwą łaską Bożą*” (1Ptr 5:12).

Chcę cię jeszcze ostrzec przed pewnym zagrożeniem. Jedną z Bożych cech jest całkowita wolność od jakiegokolwiek stronniczości (List Jakuba 3:17). Cieleśność zawsze jest stronnicza i zawsze kogoś faworyzuje. Jeśli twój przyjaciel robi coś złego, wtedy to tuszujesz, ale gdy to samo robi ktoś, kogo nie lubisz, wtedy to rozgłaszasz. Skąd ta różnica? Z powodu stronniczości, a jeśli jesteś stronniczy, to nie możesz być uczniem Jezusa. To jest jedno z najgorszych zachowań, jakie widzę u wielu wierzących. Jeśli więc chcesz budować Ciało Chrystusa z Bożą mądrością, to musisz brać pod uwagę List Jakuba 3:17, gdzie napisano, że jedną z cech Boskiej mądrości jest to, że jest bezstronna.

W 1 Liście do Tymoteusza 5:19, Paweł mówi Tymoteuszowi, aby nie przyjmował oskarżeń przeciwko starszym, jeśli nie ma dwóch lub trzech świadków. Kierowałem się tą zasadą we wszystkich zborach, w których pracowałem. Gdy ktoś oskarżył kogoś ze starszych, to zawsze sprawdzałem, czy jest to prawda. Jeśli odkryłem, że było to oszczerstwo, wtedy je odrzucałem, ale jeśli po wysłuchaniu zeznań dwóch lub trzech świadków okazywało się, że zarzut był prawdziwy, to podejmowałem odpowiednie kroki. Musiałem jednak uważać, aby nie być stronniczym wobec tego starszego, jeśli był moim współpracownikiem. Dlatego zawsze proszę Pana, aby pomagał mi zachowywać całkowitą bezstronność. Gdy starszy zostanie przyłapany na jakimś grzechu, to 1 List do Tymoteusza 5:20 mówi, że należy go publicznie napomnieć w obecności całego zboru, aby całe zgromadzenie wiedziało, jakiego grzechu się dopuścił ten starszy. Gdy starszy zostanie publicznie napomniany za jakiś grzech, wtedy pozostali członkowie zboru też uważają, żeby go nie popełnić.

Paweł ostrzegł Tymoteusza, że jeśli jakiś starszy jest jego przyjacielem, to istnieje niebezpieczeństwo, że będąc stronniczym, może starać się zataić jego grzech. Dlatego Paweł go ostrzegł, aby uważał, żeby nie popełnił grzechu stronniczości. W 1 Liście do Tymoteusza 5:21 Paweł użył bardzo mocnych słów, aby to podkreślić, mówiąc: *„Zobowiązuje cię przed obliczem Boga i naszego Pana Jezusa Chrystusa, i wybranych posłańców, abys strzegł tego przykazania, niczego nie czyniąc stronniczo”*. Każdy werset Biblii był pisany w obecności Boga, Chrystusa i aniołów. Ale dlaczego Paweł mu to przypomina? Ponieważ chce podkreślić, że stronniczość wobec któregośkolwiek członka zboru jest poważnym grzechem, dlatego mówi: *„Potraktuj to poważnie Tymoteuszu. Nigdy nie faworyzuj żadnego starszego. Bądź bardzo ostrożny w tej kwestii, ponieważ pewnego dnia będziesz musiał odpowiedzieć za to przed Bogiem i Chrystusem”*.

W ciągu ostatnich lat musiałem dyscyplinować niektórych starszych naszych zborów z powodu różnych sytuacji. Ale dzięki Bożej łasce dzisiaj mogę powiedzieć, że nigdy nie byłem wobec nikogo stronniczy. I nie przeszkadzało mi to, że czasem moje napomnienie wywołało u niektórych gniew, ponieważ dla mnie najważniejsze było to, by nie utracić Bożego namaszczenia w mojej posłudze. Dlatego zawsze starałem się wobec nikogo nie być stronniczy.

W 1 Liście do Tymoteusza 5:22 Paweł mówi do Tymoteusza: *„Na nikogo pochopnie rąk nie wkładaj, ani nie bądź uczestnikiem cudzych grzechów. Samego siebie zachowuj czystym”*. Ten werset mówi o mianowaniu starszych. Paweł ostrzega tutaj Tymoteusza, aby nie powoływał na starszego nikogo, jeśli dobrze go nie zna, mówiąc: *„Tymoteuszu, nikogo pochopnie nie mianuj starszym, bo wtedy będziesz odpowiadał za jego grzechy”*. Jeszcze innym sposobem stawania się uczestnikiem grzechów starszego, jest ukrywanie jego grzechu, gdy wiesz, że grzeszy. Wtedy, jak mówi Bóg, stajesz się współuczestnikiem tego grzechu. Dlatego Paweł ostrzegł Tymoteusza, aby zawsze zachowywał czystość i nigdy nie był stronniczy, aby nie stał się współuczestnikiem czyjegoś grzechu, bo Bóg zawsze dąży do ujawnienia grzechów w swoich społecznościach.

Coś bardzo interesującego jest w prorocztwie Symeona, gdy w świątyni zobaczył niemowlę Jezusa. Symeon powiedział wtedy trzy rzeczy (Łk 2:34-35):

- (1) On jest przeznaczony na upadek i powstanie wielu w Izraelu
- (2) na znak, któremu się sprzeciwią
- (3) aby zostały ujawnione zamysły wielu serc

Widziałem, jak te 3 rzeczy spełniały się wielokrotnie w naszych zborach, które Pan założył w różnych częściach świata, gdy pozwalaliśmy Panu swobodnie działać wśród nas.

Po pierwsze, obecność Pana wśród nas owocowała w naszych zborach tym, że niektórzy pokorni ludzie wznosili się na duchowe wyżyny, a opuściło nas wiele dumnych osób, które były cenione przez innych. Ale Bóg wywyższył innych braci, którzy wcześniej byli niedoceniani.

Po drugie, widzieliśmy, że gdy Pan objawiał się wśród nas, to nasze zbory napotykały sprzeciw wielu ludzi – bo każda społeczność, która żyje w prawdzie i jest wierna Panu, zawsze będzie się mierzyła ze sprzeciwem bezbożnych chrześcijan.

Po trzecie, wielokrotnie widziałem jak Pan ujawniał tajemnice, które skrywali w swoich sercach niektórzy ludzie przychodzący do naszych zborów. Gdy Chrystus jest obecny w danym zborze, wtedy nie da się tam ukryć żadnego grzechu, bo Bóg ujawni wszystko, w taki czy inny sposób.

W Księdze Liczb 32:23, pomiędzy wypowiedziami Mojżesza jest jedno krótkie zdanie: *„Bądź pewien, że twój grzech cię dopadnie”*. Jeśli grzeszysz przeciwko Panu (nawet w ukryciu), to możesz być pewny, że pewnego dnia zostanie to ujawnione. Jeśli nie teraz, to po powrocie Chrystusa. Ale lepiej, jeśli zostanie to ujawnione teraz, gdy możesz to jeszcze naprawić. Po powrocie Chrystusa będzie już za późno i nie będziesz mógł niczego naprawić. Dziękuj Bogu, jeśli twój grzech został ujawniony przed powrotem Chrystusa. Powinieneś także pragnąć, aby wszystkie twoje grzechy zostały ujawnione już teraz, przed powrotem Chrystusa.

Chcę też powiedzieć, jakie znaczenie ma poświęcenie w służbie dla Pana. Wkrótce po moim chrzcie wodnym w 1961 roku, Pan przemówił do mnie słowami Dawida z 2 Księgi Samuela 24:24. Dawid mówi tam: *„Nigdy nie złożę Panu darmowej ofiary, która mnie nic nie kosztuje”*. Pamiętam bardzo wyraźnie, jak Pan mi wtedy powiedział, że w żadnym momencie mojego życia nie mogę Mu składać ofiar (bezwartościowych), które mnie nic nie kosztują. Gdy Jezus żył na ziemi, to też ofiarował Ojcu wszystko, aż do swojej śmierci na krzyżu. Zrozumiałem wtedy, że to jest droga, którą muszę podążać przez całe życie i tego dnia postanowiłem, że w żadnym momencie mojego życia i mojej posługi nie złożę Panu ofiary, która mnie nic nie kosztuje.

Od dnia, w którym porzuciłem swoją ziemską pracę, aby służyć Panu na pełny etat, aż do teraz, przez te wszystkie 60 lat, staram się żyć zgodnie z tą zasadą i nigdy nie ofiaruję Panu niczego, co mnie nic nie kosztuje. Zawsze byłem gotów poświęcić swoje pieniądze, zdrowie, reputację, wygodę i wszystko inne, aby służyć Panu całym sercem. W wyniku tego, przez te wszystkie lata, Bóg nad wyraz błogosławił moje życie i moją posługę. Dlatego z całego serca polecam tę drogę wszystkim.

Gdy 50 lat temu powstał nasz pierwszy zbór, to już na pierwszym spotkaniu, 17 sierpnia 1975 roku, Pan dał nam słowo z 1 rozdziału Księgi Malachiasza, w którym Bóg mówi do Izraelitów, którzy składali Mu w ofierze bezwartościowe ślepe jagnięta, kulawe krowy i chore kozy. Oni oddawali Bogu tylko te zwierzęta, których chcieli się pozbyć, a najlepsze zostawiali dla siebie. Ich nic nie kosztowały takie ofiary. A Pan mówi w Księdze Malachiasza 1:8-10: *„Czy któryś z was za darmo zamyka drzwi (mojej świątyni) lub za darmo rozpala ogień na moim ołtarzu? Nie mam w was upodobania, mówi Pan zastępów i nie przyjmę ofiar z waszej ręki”*.

W czasach Malachiasza, Izraelici składali bezwartościowe ofiary, które znieważały Boga, a kapłani nie zwracali na to uwagi. Dlatego Pan powiedział do Malachiasza, że "wkrótce nadejdzie dzień, w którym Pan będzie miał na całym świecie swój lud, który będzie Mu składał wartościowe ofiary, które będą ich kosztowały wszystko". To słowo przekazał nam Pan, gdy zakładaliśmy pierwszy zbór CFC. Pamiętam je do dziś. Pan mówi tam, że *„od wschodu do zachodu słońca, Jego imię będzie czczone na całym świecie, bo we wszystkich krajach świata Pan wzbudzi swój lud, który będzie Mu składał czyste ofiary”* (Mal 1:11). A czystymi ofiarami są kosztowne ofiary, bo tylko wtedy Jego imię jest wywyższane wśród pogan. I właśnie w tych czasach przyszło nam żyć. Naszym przywilejem jest czynienie imienia Pana wielkim, składając Mu ofiary, które kosztują nas wszystko, gdy zapieramy się siebie i uśmiercamy własne ja, aby każdego dnia podążać za Panem. Gdy się uniżamy jak małe dzieci, gdy nie ma w nas pychy, gdy zawsze jesteśmy mali i nie staramy się uchodzić za wielkich w oczach ludzi.

Jezus dał nam przykazanie, abyśmy czyniąc innych uczniami, uczyli ich wszystkiego, co nam nakazał (Mt 28:20). Dlatego, kiedy zaczynaliśmy jako nowy zbór, to postanowiliśmy, że przede wszystkim będziemy studiować Kazanie na górze i szukać mocy Ducha Świętego, abyśmy byli w pełni posłuszni wszystkiemu, co nakazał Jezus (Mt 5-7). W tych rozdziałach Jezus mówi swoim uczniom, że ich sprawiedliwość musi przewyższać sprawiedliwość faryzeuszów, która była jedynie zewnętrzna, aby robić wrażenie na ludziach. Dlatego w Kazaniu na górze Jezus mówi, że nasza sprawiedliwość w Nowym Przymierzu musi być wewnętrzna (duchowa).

Następnie Jezus podaje kilka przykładów. Rozważmy tylko pierwsze dwa.

Po pierwsze: Stare Przymierze mówiło, że nie wolno mordować. A morderstwo zaczyna się od gniewu w sercu, dlatego Jezus powiedział, że w Nowym Przymierzu w twoim sercu nie może być gniewu (Mt 5:21-22). W ten sposób sprawiedliwość Nowego Przymierza przewyższa sprawiedliwość Starego Przymierza, bo gniew w Nowym Przymierzu jest takim samym grzechem, jak mordowanie w Starym Przymierzu. Ale dzisiaj nikt już nie mówi, że jeśli kogoś nienawidzisz, to według standardów Nowego Przymierza jesteś mordercą.

Ja nie traktowałem gniewu poważnie przez 16 lat po moim nowym narodzeniu, ponieważ nikt mnie nie uczył, że w Nowym Przymierzu gniew jest tożsamy z morderstwem. Gdy w domu wpadałem w gniew, to nigdy nie myślałem, że to jest równoznaczne z mordowaniem żony! A potem Jezus mi powiedział, że ten, kto trwa w gniewie trafi do piekła (Mt 5:22).

Chrześcijanie mówią ludziom, że jeśli nie uwierzą w Jezusa, to pójdą do piekła. A Jezus mówi, że jeśli będziesz hodować gniew, to też trafisz do piekła. Przeczytaj Ewangelię Mateusza 5:22 i poważnie się nad tym zastanów. Gdy zrozumiałem jak poważnym grzechem jest gniew, to wpadłem w rozpacz, bo nie mogłem go przewyciężyć. Wtedy zapragnąłem, aby Bóg napełnił mnie Duchem Świętym i Jezus ochrzcił mnie Duchem Świętym, i ogniem, i od tego czasu potrafię przewyciężać gniew.

Większość kaznodziejów o tym nie mówi. Mówią tylko: Przyjmij Jezusa, a wtedy Duch Święty wstąpi do twojego serca i nie musisz się już napełniać Duchem Świętym. To prawda, że człowiek otrzymuje Ducha Świętego, gdy prawdziwie narodzi się na nowo (Rz 8:9). Ale nasze wnętrze jest jak dom z wieloma pokojami. W jednym pokoju może być światło, ale w pozostałych będzie ciemność. W takim domu będzie światło, ale nie będzie cały oświetlony. Tak samo możesz otrzymać Ducha Świętego, ale nie będziesz Nim napełniony, bo pełnym Ducha Świętego można być tylko wtedy, gdy każda sfera naszego życia jest bezwarunkowo poddana Duchowi Świętemu.

Pewnego dnia możesz się cofnąć i światło w tym pokoju zgaśnie. Wtedy musisz ponownie napełniać się Duchem Świętym. Napełnianie się Duchem Świętym jest czymś, co trzeba robić cały czas. Jezus ostrzegł nas, abyśmy uważali *„żeby światło, które jest w nas, nie okazało się ciemnością. A jeśli całe twoje ciało będzie napełnione światłością i nie będzie w nim żadnej ciemności, to będzie tak jasne, jak gdyby lampa oświetliła cię swoim blaskiem”* (Łk 11:35-36). Właśnie na tym polega napełnianie się Duchem Świętym. Uważaj więc, aby w żadnej sferze twojego życia nie było żadnej ciemności. Dzisiaj jest wielu agresywnych kaznodziejów, którzy zostali całkowicie zwiedzeni przez szatana i nie widzą w tym żadnego problemu. Jak więc mogą uczyć innych życia w Nowym Przymierzu?

W Ewangelii Mateusza 5:27, Jezus podaje drugi przykład, mówiąc, że Stare Przymierze zabraniało cudzołóstwa, ale jeśli w Nowym Przymierzu patrzysz pożądlivie na kobietę, to popełniasz z nią cudzołóstwo w swoim sercu. Jeśli oglądasz pornografię i widzisz, jak ktoś inny popełnia ten grzech, to też cudzołożysz. W Ewangelii Mateusza 5:29 Jezus dodał, że tego rodzaju pożydlivosc też prowadzi do piekła. A ilu dzisiaj jest ludzi, którzy wierzą, że pornografia prowadzi do piekła?

Ja to głoszę i będę to głosił, bo tak mówi Jezus, a On kazał nam uczyć wszystkiego, co nakazał. A dzisiaj wierzący ludzie nie są uczeni w zborach nawet niewielkiej części tego, czego uczył Jezus. To jest dramat dzisiejszego chrześcijaństwa, bo własną słabość można dostrzec tylko wtedy, gdy wyraźnie rozumie się standardy Nowego Przymierza – bo tylko to mobilizuje do szukania Pana i nieustannego napełniania się Duchem Świętym. Dlatego, gdy apostoł Paweł opuszczał Efez po trzech latach nauczania w tym zborze, to powiedział: *„Nie uchylałem się od głoszenia wam wszystkiego, co jest pożyteczne”* (Dz 20:20). Wolność od gniewu i pożądania seksualnego jest niezwykle korzystna zarówno w tym życiu, jak i wtedy, gdy stanimy przed sądem Chrystusa. Dlatego głoszę to w każdym zborze CFC, który założył Pan.

Dalej w wersetach 26 i 27, Paweł mówi: *„Oświadczam, że nie jestem winien niczyjej krwi”*. Ja też mogę powiedzieć we wszystkich zborach za które odpowiadam to, co powiedział Paweł w Dziejach Apostolskich 20:27: *„Nie jestem winien niczyjej krwi, ponieważ nie uchylałem się od głoszenia wam całej woli Boga”*. Nie głoszę ludziom Starego Przymierza i nie mówię: *„Nie cudzołóż i nie zabijaj”*. Głoszę Nowe Przymierze, dlatego mówię: *„Nie hoduł gniewu i nie požądaj”*. I tak jak Paweł głoszę całą wolę Boga, dlatego nie mam niczyjej krwi na swoich dłoniach.

Kaznodzieja nie ma niczyjej krwi na swoich rękach tylko wtedy, gdy głosi całą wolę Boga, czyli całą dobrą nowinę Nowego Przymierza, a nie tylko jej mały fragment, który mówi, że Chrystus umarł za nasze grzechy. W dzisiejszych czasach jest to tym bardziej konieczne, bo świat jest zdominowany przez grzechy seksualne. Dlatego ostrzegam wszystkich mężczyzn, zwłaszcza wierzących, aby byli niezwykle ostrożni w kontaktach z kobietami.

W 1 Liście do Koryntian 7:4 Paweł pisze, jak mają postępować małżonkowie. „*Nie żona rozporządza swoim ciałem, lecz mąż*”. Zatem jako siostra nie możesz robić ze swoim ciałem niczego, czego twój mąż nie akceptuje. Nie możesz się przytulać do obcego mężczyzny ani go całować, bo pocałunek jest wyrazem czułości seksualnej. Przytulać i całować można tylko swojego męża. A co z mężczyzną?

W tym samym wersecie pisze: „*Podobnie i mąż nie rozporządza swoim ciałem, tylko żona*”. Nie możesz więc przytulać ani całować żadnej innej kobiety, poza swoją żoną. Mąż może robić z inną kobietą tylko to, co jego żona w pełni akceptuje i musi się odnosić do innych kobiet tak, jak gdyby jego żona stała obok i patrzyła na niego. To jest chrześcijańska norma.

W 1 Liście do Tymoteusza 5:22, Paweł kieruje do Tymoteusza nakaz: „*Zachowuj samego siebie czystym*”. Tymoteusz był bratem oddanym Bogu i starszym zboru, a mimo to Paweł mu to nakazał, ponieważ wiedział, że każdy mężczyzna jest kuszony do grzechów seksualnych. Zachowuj czystość, to jest także moja rada dla każdego wierzącego. Nie przytulaj ani nie całuj osoby płci przeciwnej, dopóki nie zawrzesz z nią związku małżeńskiego, ponieważ taki jest Boży standard, który obecnie jest obniżany nawet wśród chrześcijan. My staramy się zachowywać Boże standardy we wszystkich naszych zborach, aż do powrotu Chrystusa.

Ale to nie jest wszystko. W Ciele Chrystusa ponosimy też wzajemną odpowiedzialność za innych. Jeśli lewa ręka jest zraniona, to prawa natychmiast ją leczy i opatruje. A jeśli prawa jest zraniona, wtedy lewa robi to samo. Tak musi funkcjonować Ciało Chrystusa, troszcząc się wzajemnie o siebie. A tym bardziej, gdy widzisz, że ktoś grzeszy. Jeśli więc widzisz, że twój brat lub siostra robią coś złego, to co należy wtedy zrobić? Nie mów o tym innym, tylko ostrzeż go w cztery oczy. A jeśli nie znasz tej osoby, to idź i powiedz starszym co widziałeś. W ten sposób możesz uchronić zbór przed zbezczeszczeniem, a brata lub siostrę ocalić od pójścia od piekła. Nie ma znaczenia, kim jesteś. Powiedz starszym co widziałeś, aby uchronić tą osobę od wiecznego potępienia. Taką posługę może pełnić każdy brat i każda siostra.

Rozważmy przykład siostry Chloi z Koryntu, która przyczyniła się do napisania 1 Listu do Koryntian z powodu którego został napisany 2 List do Koryntian. W 1 Liście do Koryntian 1:11 czytamy, że Paweł dowiedział się o problemach w Korynckim zborze od domowników Chloi, która napisała list do Pawła, w którym opisała konflikty między wierzącymi, pozwy do sądów, wewnętrzny podział na bogatych i biednych, egoistyczne postawy podczas łamaniu chleba, chaotyczne mówienie językami na spotkaniach, oraz to, że jakiś brat współżyje ze swoją macochą, a starsi nic z tym nie robią. Chwała Bogu, że siostra Chloia przejęła się tym wszystkim i napisała o tym Pawłowi, nie wmawiając sobie, że jest tylko kobietą i nie wypada jej pisać do tak wielkiego apostoła, jak Paweł. Dzięki Bogu, że nosiła w sobie brzemień troski o ten zbór. Dziękuj Bogu za każdą taką siostrę, jak Chloia. I Duch Święty przekonał Pawła, że Chloia pisze prawdę i zainspirował go do napisania 1 Listu do Koryntian, w którym zajął się wszystkimi problemami, o których wspominała Chloia. A później napisał 2 List do Koryntian, który był kontynuacją pierwszego i te dwa listy są dzisiaj uznawane za natchnione Pismo Święte.

W Drugim Liście do Koryntian 12:9 mamy wspaniałą obietnicę od Pana: „*Wystarczy ci moja łaska, albowiem pełnia mej mocy ujawnia się w ludzkiej słabości*”. Dlatego dziękuj Bogu za siostrę Chloię i za tę obietnicę, że pojawiła się w Piśmie Świętym. Gdyby ona nie napisała do Pawła, to mogło by nie być ani pierwszego, ani drugiego listu do Koryntian. Gdy znajdę się w niebie, to pójde do siostry Chloi i osobiście jej podziękuję za to, co zrobiła.

Chcę też powiedzieć kilka słów na temat usługiwania muzyką. Zbór nie jest salą do występów estradowych. Dziękuję Bogu za tych, którzy mają talenty muzyczne i tych, którzy potrafią głosić Słowo Boże, ale każdy z nas musi być pokorną osobą, która żyje Chrystusem i pragnie oddawać chwałę wyłącznie Bogu, a nie jednym z tych, którzy chcą się podobać ludziom. Zbór nie jest miejscem popisów cielesnych muzyków, tylko miejscem w którym ma być wielbiony Chrystus.

Paweł nakazał Tymoteuszowi, aby zachowywał duchową czystość. Jeśli więc w jakiejś posłudze przejawia się choćby cień egocentryzmu, to taka posługa powinna być natychmiast rozwiązana, bo tylko w taki sposób Ciało Chrystusa może zachować duchową czystość. Niech Pan oczyszcza nasze zbory i niech karci każdego z nas, aby nasze posługi były czyste w Jego oczach.

Wszyscy wiemy, że niebawem powróci Chrystus. Jakie więc powinno być nasze nastawienie? Mówi nam o tym 1 List Jana 3:2, gdzie napisano, że gdy objawi się Chrystus, to staniemy się podobni do Niego i ujrzymy Go takim, jakim jest. Jeśli w to wierzymy, to co powinniśmy robić? To mówi następny werset: *„Każdy, kto w Nim pokłada nadzieję (że będzie do Niego podobny) nieustannie się oczyszcza, aby być tak czysty, jak On” (1 List Jana 3:3).*

To jest zadanie domowe dla każdego z nas, na resztę naszego życia na ziemi. Oczyszczaj się więc tak długo, aż będziesz czysty, jak Jezus. Nigdy nie rób niczego, czego nie zrobiłby Jezus. A w trudnej sytuacji zadaj sobie pytanie: „Czy Jezus wsparł by mnie w tym, co robię”. Jeśli nie jesteś tego pewien, to lepiej tego nie rób, wtedy nie popełnisz błędu. Ale do takiego życia niezbędna jest moc Ducha Świętego. Podczas chrztu wodnego zostaliśmy zanurzeni w Duchu Świętym, ale każdy musi prosić Boga, aby go napełnił Duchem Świętym i samemu też musisz się napełniać Duchem każdego dnia. Napełnienie Duchem Świętym ma swój początek, ale musi być nieustannie pielęgnowane, aby mogły z nas wypływać „rzeki wody żywej” (J 7:37).

I nigdy nie znieważaj Ducha Świętego, poprzez umniejszanie Jego roli. Jezus powiedział, że nigdy nie odpuści grzechów tym, którzy mówią nieprawdę o Duchu Świętym (błuznią przeciwko Duchowi Świętemu / Mt 12:31-32). Smutne jest to, że wielu chrześcijan kwestionuje konieczność napełniania się Duchem Świętym. Nigdy nie bluźnij przeciwko Duchowi Świętemu. Lepiej milczeć i mówić: „Nie wiem”, niż bluźnić przeciwko Duchowi Świętemu w dniach końca, aby każdy z nas miał bojaźń Bożą i każdego dnia zabiegał o moc Jego Ducha, aby mógł wielbić Boga własnym życiem i budował Jego Ciało na ziemi (a nie własne królestwo). Amen.

Zac Poonen

Some Principles For Building A Pure Church

www.chlebznieba.pl